

seny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie— 1.50 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 5.00 Dro-bne ogłoszenia po 20 fen na wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-eza się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depe-sz: „Iskra”, Sosnowiec.

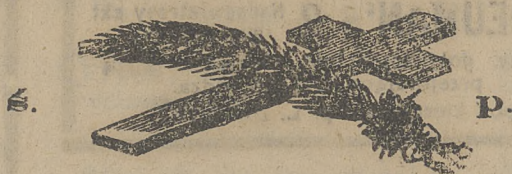
# ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odno-sze-niem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z prze-syłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicza

**Dziennik polityczny, społeczny i literacki**



## Władysław Karol Mrówczyński

**burmistrz m. Czeladzi,**

**b. prezydent m. Sosnowca, b. burmistrz Radomska**

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami, zmarł dn. 19 grudnia r. b., przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania do kościoła parafjalnego w Czeladzi odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 po poł., nabożeństwo jutro, t. j. w poniedziałek o godz. 10 rano, poczym nastąpi pogrzeb na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego pogrążona w nieutulonym żalu.

**Rodzina.**



## Władysław Karol Mrówczyński

**burmistrz m. Czeladzi,**

**b. prezydent m. Sosnowca, b. burmistrz Radomska.**

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami, zmarł d. 19 grudnia r. b., przeżywszy lat 57.

W zmarłym tracimy światłego, zacnego i uczciwego kierownika, który na posterunku swym wiernie spełnił obowiązki względem miasta i Ojczyzny.

Cześć Jego pamięci!

**Rada miejska i Magistrat m. Czeladzi.**



## Władysław Karol Mrówczyński

**prezydent m. Czeladzi,**

**b. prezydent m. Sosnowca, b. burmistrz Radomska**

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 19 grudnia r. b., przeżywszy lat 57.]

Jako zwierzchnik i współpracownik ś. p. Władysław Mrówczyński był człowiekiem zacnym, przystępnym i uczynnym, śmierć więc Jego okryła serca nasze nieklamany smutkiem.

Niechaj Mu ziemia lekka będzie.

**PRACOWNICY MAGISTRATU m. CZELADZI.**

Od dnia 16 grudnia 1919 r. Dla dzieci dozwolone.

# WALKA O SKARB

Sensacyjny dramat w 5 cz. pełen niezwykłych i zadziwiających epizodów znanej wytwórni „Cines” w Rzymie ze słynną włoską artystką **PINĄ PIBIGRENETTI** w roli głównej.

Nad program: **Włoski dziennik wojenny № 2.**

Początek przedstawień o 5-ej, w niedzielę i święta, o godz. 4-ej. Obraz własnej Agencji Kinematograficznej „Corso” w Warszawie.

KINO  
**Zacisze**  
w Sosnowcu.

TEATR  
**CORSO**  
Będzin.

Od piątku 19 do poniedziałku 22 bm. Dla dzieci i młodzieży wstęp dozwolony.

## CYRK W PŁOMIENIACH

Sensacyjny dramat cyrkowy w 5 aktach włoskiej fabryki „Pasynali”

(dalszy ciąg **Cyrku Wolfsona**)

Nadzwyczajna wystawa, sceny palącego cyrku, przewyższa wszystkie demonstrowane dotychczas tego rodzaju obrazy.

NA SCENIE! 2 WIELKIE ATRAKCJE!  
Duet Muzyczny - Wokalny  
Muzyka—śpiew—tańce, utwory największych klasyków Beethovena, Chopina, Liszta i innych.

**Pierwszy raz w Będzinie!**  
**2 NEUMAN'S 2** Nadpowietrzny akt gimnastyczny.  
Sceny dotychczas nie widziane, grozą przejmujące każdego widza.

Do obrazu przygrywa zastosowana muzyka pod kierunkiem p. L. DIMAUTO.

KINO  
**OAZA**  
w Sosnowcu.

Dziś i dni następne! 4-ta serja. Dziś i dni następne!  
dotychczas niewidzianego głośniego arcydzieła filmowego francuskiej wytwórni B-ci PATHE w Paryżu p. t.

## Hrabia Monte Christo

w 6-lu wielkich częściach według nieśmiertelnego **A I DUMASA (ojca)**

z udziałem najwybitniejszych art. teatru „Vandville” Mlle Nelly Camson, L. Mathot, teatru „Gymnase” L. Celas i Carat  
Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem a w niedzielę i święta o godzinie 3 5 7 i 9 wieczorem.

Ceny miejsc: Kupon do łóż 6 mk., I miejsce 5 mk., II—4 mk., III—3 mk.

Passe-partout prócz urzędowych i prasowych nieważne.

KINO  
**SFINKS**  
w Sosnowcu.

Od poniedziałku 15-go do 21-go grudnia Dla dzieci dozwolone.

## Dziecko Cyrku

sensacyjny dramat cyrkowy w 6-ciu częściach w roli głównej **FERN ANDRA.**

ATRAKCJA! Nad program **ATRAKCJA!**  
Pierwszy raz w Sosnowcu  
**Nadpowietrzny akt gimnastyczny.**

## Wymowa faktów.

Stało się nieszczęście: miejmy odwagę spojrzeć w oczy rzeczywistości. Uchwałą Rady Najwyższej oderwano od Polski 53 powiaty, a nie mając ich komu oddać, uznano za kraj obcy, nie polski, należący do Ligi narodów.

Zadną to nie jest pociecha, że z ramienia tej nieistniejącej jeszcze Ligi narodów Polska ma zarządzić Galicję Wschodnią przez 25 lat. Postanowienie zapadło, że nie jesteśmy tam panami, ani nawet współwładzicielami, a rola nasza nie jest nawet rolą dzierżawcy, lecz tylko rolą ekonomy czy rządcy z ramienia Ligi narodów, istotnego właściciela kraju.

Czy i jak możemy to niesprawiedliwe postanowienie zmienić, to jest kwestja inna. Faktem na dzisiaj jest, że Polskę okrojono o 53 powiaty, w których nawet zaborca austriacki szanował polskie prawa.

W chwili, gdy spadek na nas cios tak bolesny, powinny zamilknąć wszystkie rozterki, a cały naród powinien skupić się w jednym wspólnym wysiłku, celem odwrócenia od nas tego nieszczęścia. Tego należało oczekiwać, tego wymagać od wszystkich, którzy noszą imię Polaków.

Stało się inaczej. Gazety socjalistyczne ogłosiły ten smutny dla nas wypadek jako klęskę polityki Dmowskiego. Z narodowego nieszczęścia kuje

się oręż do zwalczania przeciwników politycznych, ażeby poprzez nich ugodzić w koalicję i w naszą przyjaźń z mocarstwami ententy.

Nie chcieliśmy schodzić na pole waśni partyjnych, — gdy nas jednak do tego zmuszają, musimy przypomnieć fakty, ażeby nie dopuścić do bałamucenia opinii publicznej.

Tak jest. Jest to klęska polityki Dmowskiego. Dmowski już przed dwoma laty nakreślił mapę Polski, obejmującą całą Galicję Wschodnią i część Podola z Płoskirowem i Kamieńcem. Doznał klęski, bo nam tej granicy nie przyznano. Chodził tylko o to, czy jest to klęska samego Dmowskiego i jego przyjaciół, czy też jest to klęska całej Polski. Niech odpowiedzą ci, którzy z nieszczęścia narodowego kuja broń przeciw zniechwilonemu człowiekowi.

Kiedy Dmowski nakreślił mapę Polski, nie kto inny, lecz socjaliści uznali jego rozszerzenia do Galicji Wschodniej i części Podola za imperjalizm. Ukraińcy i moskale mieli ułatwione zwalczanie rozszerzeń polskich, bo się powoływali na świadectwo innych Polaków. Atut to mocny i na nasze nieszczęście okazał się skutecznym. Nie wiem, czy dzisiaj socjaliści odważą się zanucić hymn tryumfu, kiedy ich stanowisko tak gruntownie odniosło zwycięstwo.

Galicja Wschodnia jest dzisiaj własnością nie polską, lecz międzynarodową. Ale kwestję galicyjską postawili na międzynarodowym piedestale nie Anglicy, Amerykanie, Francuzi lub Włosi, lecz właśnie Polacy.

Ci sami, którzy teraz rzucają kamieniem potępienia na Dmowskiego.

Po upadku Austrii miały powstać w krajach koronnych rządy Rad narodowych. Socjaliści zerwali z „przesądem” niepodzielności Galicji i gdy się tworzyła „Polska komisja likwidacyjna”, nie chcieli jechać do stolicy kraju, do Lwowa, lecz przepędzili na Krakowie. Wschód z tym został zostawiony samemu sobie, jako ziemia, do której Polacy nie roszczą pretensji. Uprawiono z tym ukraiński zamach stanu, a ziemię, faktycznie bezpańską, poddano pod rozrządzenie międzynarodowej konferencji pokojowej.

Dzieci lwowskie wyrzuciły najeźdźców z miasta, ale nie miały siły, żeby go przepędzić daleko za granicę kraju. Lwów przymierał z głodu, zimna, braku wody i amunicji. A był wtedy rząd polski, rząd socjalistyczny, który ze spokojem przypatrywał się dogasaniu bohaterkiego miasta. Przypatrywał się tym zapasom także i świat cały, ale widział co innego, niż my. Dla świata były to zapasy między Rzeczpospolitą polską a trzymiljonowym ludem rusińskim. Im dłużej krwawił się Lwów i Galicja Wschodnia, tym jaśniejszym stawała się dla świata

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby  
Oddział Zagłębia Dąbrowskiego

ogłasza

## KONKURS

na dostawę bydła rzeźnego względnie mięsa i żywej trzody na okres roczny w łącznej ilości 350 000 kg. żywej wagi miesięcznie.

1) Ilość powyższą pokryć należy w połowie mięsem wołowym, w połowie żywą trzodą. Tak trzoda jak i mięso winno być świeże i pierwszej jakości, opatrzone stemplem lekarza weterynarii.

2) W ofertach podawać należy ceny na okres dwumiesięczny

3) Oferty na piśmie składać należy w opieczętowanych kopertach w biurze Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Sosnowcu ul. Małachowskiego № 11, najdalej do dnia 27 grudnia r. b. Wszelkich bliższych informacji udziela wyżej wspomniane biuro w godzinach urzędowych (od 9-ej rano do 4-ej po poł.)

4) Przy ofertach składać należy 1 proc. wadium od zadeklarowanej wartości 2-u miesięcznej dostawy. Wadium to podlega zwrotowi po ewentualnym odrzuceniu oferty.

5) W razie przyjęcia oferty, wadium, o którym mowa należy uzupełnić do wysokości 5 proc. sumy zakontraktowanej; suma w ten sposób osiągnięta uważana będzie za kaucję, zabezpieczającą ściśle wykonanie dostawy.

6) Dostawa przeznaczona jest dla kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i powierzona będzie całemu szeregowi reflektantów, którzy sprowadziliby mięso i żywą trzodę dla poszczególnych kopalń, lub też dla poszczególnych grup, złożonych najwyżej z kilku kopalń.

konieczność międzynarodowego uporządkowania sporu między drobnym, ale widocznym bohaterem i uświadomionym narodem rusińskim z jednej strony, a z drugiej między sześć razy potężniejszą Rzeczpospolitą polską. Każdy tydzień zwołał w przysianiu wystarczających posiłków potęgował to przekonanie. A chyba nieprzytykanie odsiecz, niekończenie krwawej partyzantki nie jest winą Dmowskiego.

Lwów zebrał o pomoc. Sejm uchwałił wezwania, ale uchwałał je niejednomyślnie.

Socjaliści wśród morza krwi polskiej mieli zawsze swoje zastrzeżenia, a że w ich ręku było wykonanie, Lwów zmarł. Wartoby teraz przedrukować socjalistyczne mowy z tych dni trwogi i zgrozy.

Opuszczony przez swoich Lwów uciekł się o pomoc do koalicji. Sprawa faktycznie już międzynarodowa, nie wewnętrzna, stała się i prawie międzynarodowa.

W Paryżu drugi delegat na konferencję pokojową dr. Dłuski publicznie oświadczył, że jego zapatrywania na rozwiązanie sprawy Galicji Wschodniej są odmienne od zapatrywań Dmowskiego. Gdy się polscy delegaci kłóca, jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem konferencji międzynarodowej rozstrzygnąć kwestję poza niezgodnymi Polakami. I w tej kłótni między dwoma delegatami polskimi Dmowski poniósł klęskę, zwyciężył lewicowiec dr. Dłuski. Może się cieszyć zwycięstwem. Lwów nie dał się zniszczyć. Wtedy socjaliści wymyślili plan utworzenia z miasta Lwowa polskiej enklawy w kraju ruskim, oddając półtora miliona ludu polskiego na pastwę dziczy hajdamackiej. W miarę postępów armji polskiej i wzrostu oburzenia narodowego schodzili ze swego stanowiska i goździli się na przyłączenie kraju po Bug, ale poza Strype, o ile mi wiadomo, nie wyszli nigdy. Im trzeba było gwałtownie Ukrainy w Tarnopolu, Czortkowie i Stanisławowie.

Ukrainy niema już, Rosji niema jeszcze, ale ziemia Czerwieńska oderwana od Polski! Tryumfuje upór, z jakim tę męczenną ziemię znaczną część Polaków odtrącała od Polski. Mówi się o klęsce polityki Dmowskiego. Dziś rozumie się przez to nieosiągnięcie granic przez niego wykreślonych. Jutro powie się, że klęskę pono-

si cały kierunek, stający w poprzek niemooc, a wiążący losy Polski z mocarstwami koalicji. Uporawszy się z Dmowskim, rzucą się przeciw Angli, Ameryce i innym państwom sprzymierzonym. Taki jest cel germanofilów. Opinia publiczna polska powinna zdać sobie jasno sprawę z tej gry.

Nie myślę bronić Anglików. Stwierdzam tylko fakt, że część ludności Galicji Wschodniej prowadziła uciążliwą wojnę z Polską i że część Polaków, posłów, między nimi eksprezdenci Republiki i rady ministrów sprzeciwiali się pozostawieniu Ziemi Czerwieńskiej przy Polsce. Nie żądamy od Anglików, żeby byli lepszymi patriotami polskimi od znacznej liczby samych Polaków.

A jeżeli się mówi o braku kwalifikacji Dmowskiego do zastępowania interesów polskich w Paryżu, warto przypomnieć, że póki Dmowski brał czynny udział w konferencji pokojowej, mimo przeszkód, intryg i szkalowań ze strony pewnego odłamu Polaków, Polska uchroniła się przed ciosami i klęskami. Gdy zachorował, gdy ster spraw polskich przeszedł w ręce, milej widziane przez socjalistów, zaczęły spadać na nas klęski i niepowodzenia.

Jan Zamorski, poseł

## Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 21 b. m. To nasza. Jutro w poniedziałek 22 b. m. Zesłona.

Wschód słońca g. 8 m. 11.  
Zachód „ g. 3 m. 45.

Z Tow. wzajemnego kredytu. Liczni członkowie I-go Tow. wzajemnego kredytu zwracają się za naszym pośrednictwem do władz T. wa, by zajęły się zwolnieniem ogólnego zebrania, wymagają bowiem tego interesy stowarzyszonych. Czas wielki zdecydować się albo na likwidację, albo na wznowienie działalności.

Kursy dla dorosłych (analfabetów). Zarząd narod. zjednoczonego zawiadania swych członków, że lekcje początkowe dla starszych rozpoczęły się już 18-go b. m. Następna lekcja odbędzie się 3 stycznia o godzinie 4-ej po południu w szkole powszechnej № 6 przy ulicy Wawel № 3. Wszyscy

członkowie nar. zjednocz. lud. mogą korzystać z wykładów, uprasza się więc o liczny udział.

Z ruchu kolejowego. Na mocy rozporządzenia ministerjum kolei, poczynając od 16 grudnia w pociągach № 25 i 26 wprowadza się codzienny kurs wagonu bezpośredniej komunikacji Warszawa—Cieszyn i z powrotem dla przewozu podróźnych klasy 1 i 2 na ogólnych zasadach kolejowych, przyczym jeden przedział 1-ej klasy i jeden przedział 2-ki. w tym wagonie przeznaczają się wyłącznie dla Rady narodowej cieszyńskiej.

Uwalnianie jeńców polskich w Niemczech. Według raportu, nadesłanego przez komisarza polskiego, w ostatnich dniach z uwolnienia w Golinow zwolniono 131 obywateli naszych. Dalsze zwolnienia są przewidziane również.

Chodzi więc o to, by wszyscy obywatele nasi, posiadający krewnych czy znajomych, którzy dotąd w tej czy innej formie są pozbawieni wolności w Niemczech, a co do których władze nasze mogłyby wszcząć starania o ich powrót do kraju, niezwłocznie nadsyłać odpowiednie wiadomości pod adresem: Zamek, ministerjum spraw wojskowych, departament II, informacyjny, kapitan dr. Polakiewicz.

Walne Zebranie. Dziś o godz. 9 rano w sali Kino „Zagłębia“ przy ul. Kościelnej № 7 odbędzie się walne zebranie członków polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim.

Przedstawienie dla żołnierzy. W dniu wczorajszym dyrektora teatru H. Czarneckiego urządziła specjalne przedstawienie popołudniowe dla żołnierzy. Odegrano „Polaków w Ameryce“. Widownia, zapełniona po brzegi naszymi dzielnymi żołnierzami, bawiła się wyśmienicie, czego najlepszym dowodem były huczne brawa, których nie szczędzili rozbażeni widzowie.

Jakieś kręactwo. W tych dniach ogłoszono urbi et orbi, że znajdują się papierosy monopolowe w sprzedaży. Radość palaczy, rujnujących się wprost na drogę, ale za to lepsze papierosy, była wielka, choć krótka. Pp. właściciele trafik, ograniczywszy najpierw godziny sprzedaży owych papierosów, na drugi dzień odmawiali sprzedaży, krótko i wczłowało objaśniając: Sprzedaż papierosów monopolowych wstrzymana.

Dlaczego? Z jakiego powodu? Co to ma wszystko znaczyć? Czyżby nawet z monopolowym kontyngentem papierosów miano bawić się w pasek? Należało by, aby odpowiednie władze wejrzały i w tę sprawę.

Teatr liliputów. Wkrótce odbędzie się u nas w teatrze zimowym dwa przedstawienia komedjowo-operetkowe trupy liliputów. Na program tych przedstawień złożą się komedjki „To polityka“ Edw. Lubowskiego, „Piosenki tyrolskie“ C. Danielewskiego, oraz „Kominarz i młynarz“ Kamińskiego. Rzadkie te dzisiaj tak zajmujące przedstawienia lilipucich artystów bezwątpienia cieszyć się będą wielkim powodzeniem szczególnie wśród naszych milusińskich.

Maskarada. W noc sylwestrową w teatrze zimowym odbędzie się maskarada. Ilość osób będzie ograniczona. Podczas maskarady o północy urządzony będzie kabaret artystyczny w wykonaniu zespołu teatru H. Czarneckiego. Blizsze szczegóły wkrótce podamy.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś po raz ostatni teatr czynny

jest przed świętami. Zapowiedziane przedstawienie kabaretowe na wtorek, zostaje odwołane wobec tego, że artyści przygotowują repertuar świąteczny nader urozmaicony. Zato dziś bawić się będziemy popołudniu na „Manewrach jeśnionych“, wieczorem zaś na „Cygańskiej miłości“. W przedstawieniach tych biorą udział pp. Rogińska, Leonowicz, Orwicz, Kossakowska, Cedzyńska, Winiaszkiewicz, Woliński, Rudkowski, Olędzki, Miller, Barański, Wiśniewski i inni. Tańce dopełnią całości.

Jutro t. j. w poniedziałek teatr wyjeżdża do Będzina, gdzie wystawi w teatrze Corso melodyjną operetkę „Cnotliwą Zuzannę“.

Dyrekcja, dbając tak o dobór repertuaru, a tem samem o wykonanie, angażuje nowych artystów, powiększając w ten sposób i tak liczny personel teatralny. Po zaangażowaniu tak świetnej artystki, jaką jest p. Loda Rogińska, zostali zaliczeni w poczet członków towarzystwa artyści tej miary, jak Józef Winiaszkiewicz, wyborny komik i reżyser, oraz komedjowa artystka p. Janina Winiaszkiewiczowa.

Od wczoraj do personelu teatralnego przybył p. Antoni Kaczorowski, artystka komedjowo-operetkowa Janina Dunin-Wasowicz, oraz chór powiększony o siedem osób wytrawnych chórzystów z teatru poznańskiego.

### Repertuar świąteczny.

Czwartek — pierwszy dzień świąt: popoł. „Baron Kimmel“, wiecz. „Hrabia Luxemburg“.

Piątek — drugi dzień świąt: popoł. „Gri-Gri“, wiecz. „Halka“

Sobota — trzeci dzień świąt: popoł. „Wesoła wdówka“, wiecz. „Księżniczka czardasza“.

Niedziela popoł. „Królowa kinematografu“, wiecz. „Robert i Bertrand“.

Bilety na powyższe przedstawienia wcześniej nabywać można w kantorze W-go Rucińskiego, a w dniu przedstawień na wieczorowe od godz. 7-ej w kasie teatru zimowego, a na popołudniowe od godz. 3-ej popołudniu.

Sprostowanie. W numerze 284 „Iskry“ mylnie podane zostało nazw. posła dra Falkowskiego (czytamy w „Iskrze“: Sułkowskiego), który z ramienia Klubu poselskiego Narodowego zjednoczenia ludowego brał udział w deputacji do p. Paderewskiego w dniu 14 b. m.

### Ofiary

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Zygmunt Stechler złożył na skarb narodowy mk. 100. Straż ogniowa z kop. Hr. Renard na gwiazdkę dla żołnierza polskiego 278 mk. Złożone na ręce p. W. Fiodoluk na gwiazdkę dla żołnierza polskiego 92.10 mk.

### Sprawozdanie Komitetu Zagłębia

ze zbiórki na żołnierza polsk. na froncie z dnia 29 i 30 listop. b. r.

Będzin. Kwesta uliczna 1707 mk. 41 fen., 245.27 kor., 4.61 i pół rub., kwesta domowa 7080.38 mk., 38 kor., 61 rub., szkoła p. Replńskiej 376.45 mk., 20 kor., szkoła p. Krzymowskiej 193.50 mk., szkoła p. Welmana 260.35 mk., szkoła p. Żebrowskiego 160 mk., szkoła p. Rappaporta 100 mk., szkoła p. Szancerowej 100 mk., szkoła Jabne 54.65 mk., 2 kor., szkoła p. Bojarskiej 46.50 mk., stowarzyszenie lokatorów 100 mk. Kino Corso 248.55 mk., 4.40 kor., Kino Nowości 338.30 mk., 10 hał. i trochę bielizny. Razem 10766.09 mk., 309.77 kor., 65.61 i pół rub.

Dąbrowa. Kwesta domowa 1535.95 mk., 2200.30 kor., 7.20 rub., kwesta uliczna 1236.85 mk., 1574.80 kor., 24.64 rub. Razem 2772.80 mk. 3775.10 k., 31.84 rub.

Na 20 listach zbierali harcerze ze wszystkich dzielnic i prócz gotówki zebrali 147 sztuk bielizny i ubrania prawie nowego, a nadto mydło, herbatę i książki. (Nadto 3 kor. 1 mk. i 20 kop srebrne).

Gotonóg i Flora. Kwesta uliczna 1269.85 mk., 753.25 kor., 7.05 rub.

Zagórze. Kwesta uliczna 448 mk., 288 kor., 11.25 rub.

Sosnowiec. 2 skrzynie bielizny dla 6 p. p. w polu wagi 102 kg.

Stemieszyce. Kwesta uliczna 619.62 mk., 1029.55 kor., 10.17 i pół kop., kwesta domowa 260 mk., 433 kor., x. Staszkiwicz 60 mk., Razem 989.62 mk., 1482.55 kor., 10.17 i pół rub.

Ząbkowice. Składka uliczna 1229.56 mk., 35.50 kor., 9 rub. Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe zamiast wieńca na trumnę s. p. Stanisława Kowalskiego 100 mk. Razem 1329 mk. 56 fen., 35.50 kor., 9 rub. Nadto 2 sztuki bielizny i 1 czekolade.

Zawiercie. Kwesta domowa 262.60 mk., Koło opieki nad żołn. 150 mk., x. Kan. Zientara 26 mk. i 36 kor. Razem: 438.60 mk. i 36 kor. Nadto 14 sztuk bielizny i ubrania.

Grodziec. Kwesta uliczna 444.90 mk., 16.62 kor., 1.05 rb. Kółko rolnicze 100 mk. p. Mościcki 25 mk. Razem 569.90 mk., 16.62 kor., 1.05 rub.

Czeladź. Szkoła żeńska 131 mk., szkoła męska 100 mk. Razem 231 mk.

Piaski. Kwesta uliczna 185 mk. 47 fen. i 4 kor.

### ROZCHODY:

Będzin. Znaczk i szpilki 228 mk. 50 fen.

Dąbrowa. Afisze, szpilki i papier 240 kor. 30 hał. i 2 mk.

Ogólny dochód: 18.720 mk. 39 fen., 6440 kor. 39 hał., 135 rb. 98 kop.

Prócz tego Rada Zjazdu przemysłowców górniczych 65 tysięcy 648 mk.

Wszystkim komitetom: jako Koła narodowemu Polek, Patronatowi nad poborowami, Drużynom harcerskim, straży pożarnej, Związkowi kobiet katol. i t. d. i t. d. p. Olalskiej, Kraśnickiej, Grochowskiej i Tyszerowej i tym wszystkim którzy nie żalowali swych trudów, pracy i siły dla przyścia z pomocą biednemu żołnierzo wi na froncie, zasyła komitet ogólny Zagłębia szczerze „Bóg zapłać“.

### Z Dąbrowy.

Z h. Komitetu ratunkowego. Od jednego z przyjaciół naszego pisma w sprawie kupna domu p. Taszyńskiego pod burzę dla uczącej się młodzieży, otrzymaliśmy obszerny list, w którym autor wypowiada się przeciw tej tranzakcji, motywując to tym, że dom wspomniany na ten cel nie nadaje się. Całkiem niepotrzebnie pla-

ciłoby się tu za „front“, którego bursa bardzo nie potrzebuje, sam zaś lokal o tyle byłby na ten cel nieodpowiedni, że budowano go na restauracji i hotel. Przytym cena jest stanowczo za wysoka, tymbardziej, że podskoczyła ona z 500 tysięcy koron, na 500 tysięcy mk.

Oponent jest za tym, aby Rada miejska wyłoniła z pośród siebie komisję specjalną, któraby z ramienia miasta wzięła udział w decyzji użycia sumy, pozostającej z działalności b. Komitetu ratunkowego.

Sarkanie i obopólne posiadanie siebie o niezachowanie tajemnicy korespondent nasz uważa za bezcelowe i jest zdania, że stać się to wszystko winno bez dotychczasowego parawanika.

Z kolei. Komunikacja naszymi kolejami nie należy do rzeczy przyjemnych. Ale wiele tych przykrych rzeczy możnaby uniknąć, gdyby na naszych stacjach byli urzędnicy więcej energiczni. Bo już to chyba ich wina, że pociąg wychodzący z Sosnowca o godz. 12 m. 45, przychodzi do Zawiercia o 4 po poł. Gorzej rzecz przedstawia się z pociągiem towarowo-osobowym (wołowy), który zwykle przychodzi do Sosnowca nad ranem. Pasażerowie tego pociągu płacą bilety jak



## Dr. Hejman

choroby uszu, nosa i gardła. Koftątaja 10 (Mikołajowska). od 4—6 popołudniu oprócz świąt

### D-r medycyny

## Wład. Bitny - szlachta

b. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryczn. i moczopłocowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

9—11 g. r., 6—8 pp. Kob. 5—6 pp

Ul. Malachowskiego (Fabryczna) № 16 d. Pogody.

### Farby „KOLORYT“

do własnoręcznego ufarbowania materji są bezsprzecznie lepsze od wszelkich dotychczas znanych na rynku farb niemieckich.

Dostać można w aptekach, składach aptecznych, kooperatywach, składach farb i mydlarniach.

DO SKLEPI  
**I. Fürstenberga**  
Modrzejowska 3  
nadszedł duży transport  
do papierosów cygarniczek

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i przenoszących się chorób jest świerzba. Choroba ta, znana przed wojną wielu osobom tylko ze słyszenia, obecnie w miarę zaniku potrzeby czystości, skutkiem niestychanej drożyny bielizny i mydła, zakradła się niemal do wszystkich warstw społeczeństwa. Podanie ręki, otarcie się w tłoku (w ogonku) o chorego na świerzbę zupełnie wystarczy, aby świerzbowiec usadowił się na skórze osobnika dotąd zdrowego.

Radykalną obroną przeciw świerzbie jest masć

### PRURIGOL-S PLESS

która z jednej strony chroni od zarazy, z drugiej zaś strony dokładnie usuwa świerzbę.

Prurigol-Spless nie posiada przykrego zapachu, nie wala bielizny i nie drażni skóry, a jednocześnie świerzbę usuwa radykalnie.

Aby uwolnić się od świerzby wystarczy stosowanie maści Prurigol-Spless przez 3—4 dni przy uprzednim obmyciu ciała w kąpiei mydlanej.

Prurigol-Spless z marką „Wielbiad z palmą“ sprzedawany jest we wszystkich aptekach i składach aptecznych.



## Hurtowy i detaliczny skład materiałów aptecznych środków opatrunkowych, przetworów chemicznych i farb

### M. Jagiełłowicz w Sosnowcu W. Jagiełłowicz

ulica 3 Maja № 22

ulica Renardowska 47

Dostawy dla aptek, szpitali, ambulatorjów, fabryk, kopalni i laboratorjów fabrycznych.

#### REPREZENTACJE:

Apteki Ed. Gessnera w Warszawie  
Heamatogen, Injection sterylis, wina lecznicze, pastylki kefirowe i t. p.

Tow. akc. „Motor” w Warszawie.  
Preparaty galenowe, plastry smarowane.

Fabryki W. Bielski w Warszawie.  
Szczotki i pędzle.

Laboratorium Magistra H. Klawe w Warszawie.

Laboratorium A. Gąsecki w Płocku.

Specyfiki krajowe i zagraniczne.  
Wody kolońskie i mydła w najlepszych gatunkach.

### NA GWIAZDKĘ!

#### MAGAZYN GALANTERYJNY P. KUCHARSKI

Warszawska 14

po'ca wielki wybór

ZABAWEK i wszelkiej galanterji męskiej, damskiej i dziecięcej.

## Skutki niewoli.

Kiedys, gdy wolność i niepodległość była dla nas tylko marzeniem, modliliśmy się u stami wieszczów naszych „o wojnę powszechną”, wierząc, że potargać ona musi pęta niewoli. Ale poezja romantyzmu, która w umysłach paru pokoleń skojarzyła pojęcie ojczyzny z wzięciem poetycką „Chrystusa narodów”, ucząc cierpieć dla Polski i umierać za nią, nie nauczyła nas żyć i pracować dla Jej przyszłości.

Dusza polska przepojona była mistyczną wiarą, że stanie się cud, który dźwignie z grobu umarłą Ojczyznę — i ta wiara pozwoliła nam trwać na posterunku i bronić zwycięsko narodowego znicza przed zamachami rozbiorców.

Ale gdy ów cud, oczekiwany tak długo, ziścił się nareszcie, gdy kataklizm wojny światowej skruszył łańcuchy naszej niewoli i dał możność olbrzymim zasobom utajonej w naszym narodzie energii poten-

cjalnej wyzwolić się w czynie twórczym — do tego czynu szeroki ogół polski okazał się niezdolnym.

Stać nas było na wielką wytrwałość w biernym oporze, ale ta energia potencjalna nie może dotąd przekształcić się w kinetyczną. Zaskoczeni niejako przez ów cud odzyskanej wolności, stojący na miejscu bezradni, nie umiemy odnaleźć w swojej duszy tych tonów, jakie dźwięczeń w nich powinny w godzinie szczęścia, równie wielkiego, jak wielką była dotychczasowa niewola.

Tylko najświętsza, najzdrowsza psychicznie, najmniej złożona w znaczeniu duchowym, a wskutek tego najbardziej żywiołowa warstwa narodu — młodzież nasza — bohaterstwem swoim, zapalem i poświęceniem, z jakim oczyszczała kraj z wroga i szła na kresy wyrąbywać szablą granice Rzeczypospolitej, zdała egzamin ze zdolności do twórcze-

go czynu. Te jak z pod ziemi wyrosłe zastępy żołnierskie — to pierwszy, ale jak dotąd, jedyny prawie wielki czyn, na który zdobył się naród polski w chwili wyzwolenia.

Poza tym najmłodszym pokoleniem — jeśli nie liczyć szczupłej stosunkowo garści ludzi, którzy umieli budować i tworzyć jeszcze w ubiegłym okresie niewoli — reszta społeczeństwa znajduje się dotąd w stanie odętwienia i nie może się z niego otrząsnąć.

Zycie polityczne płynie nurtem płytkim i mętym. Ambicje partyjne i osobiste, zawist i niechęć do jednostek, które rozumem i dzielnością charakteru wybiły się ponad ciżbę i umiały lepiej, niż inni, przewidzieć bieg wypadków — różnym bankrutom i wykojeniom politycznym zasnuwają bielmem oczy i nie pozwalają im dostrzedz szerokich horyzontów, otwierających się przed Polską. Program polityki śmiałej, sięgającej w dalszą przyszłość, opartej na wierze w wielkie posłannictwo historyczne narodu i na poczuciu siły, utajonej w organizmie narodowym — przejmują te żywioły lekkiem i skłania je do spychania drzącymi rękoma nawy narodowej na szlaki najmniejszego oporu, które wiedzą nie do życia, lecz do wegetacji i zaprowadzają naród w osłabionym wyniku do nieuchronnej zguby w objęciach germanizmu.

Kataklizm dziejowy, który przyniósł Polsce wyzwolenie, na powierzchnię jej życia w zaraniu samodzielności wyrzucił szumowiny i odpadki, rozpętał niskie instynkty i chci-

wość, egoizm, kupczenie uczciwością i honorem, które pokryły, jak piana, nurt życia narodowego, zastaniając sobą czyste i zdrowe elementy, drzemające dotąd pod powierzchnią.

Zycie społeczne, które za czasów ucisku, nie bacząc na trudne warunki, przeszkody i prześladowania, zdumiewało nieraz swoją energią i intensywnością, teraz gdy przysły wszelkie tany, gdy otworzyło się szerokie pole do inicjatywy i rozmachu, — wbrew oczekiwaniom osłabło i zasnęło. Szeroki ogół, jakby czując się zwolnionym z obowiązków społecznych wobec odrodzenia się państwa, pozostawia temu państwu troskę o interesy społeczne i przygląda się biernie wypadkom bieżącym, narzekając płaczliwie na niedostępność władz, jakby na nich ciążyła wyłącznie odpowiedzialność za całokształt życia narodowego.

Nawet w dziedzinie ekonomicznej nie widać inicjatywy i śmiałości. Kapitałów w Polsce nie brak, mnóstwo ludzi podczas wojny porobiło ogromne majątki — pełno wszędzie „les nouveaux riches” jak ich nazywają francuzi. Ale kapitał polski, jeśli nie mówić o sumach, znajdujących się w rękach wszelkiego rodzaju spekulantów i zaangażowanych w niezdrowej spekulacji — spoczywa przeważnie bezczynnie. Jakaś dziwna apatia i obawa przed wszelkim ryzykiem charakteryzują nasze sfery finansowe.

Nie lepiej dzieje się również w dziedzinie twórczości umysłowej. Nauka polska drzemie, nowa książka jest zjawiskiem fenomenalnym, wystawy sztuki

ki świecą pustkami lub prezentują tandetę artystyczną, słowem — i na tym polu twórczości polska zastępną w jakimś dziwnym odętwieniu. Apatja, bierność, ospałość, niedokrwistość fizyczna i moralna oto cecha zasadnicza naszego społeczeństwa w chwili obecnej.

Czemu to przypisać? W czym tkwi przyczyna tej anemii powszechnej, nie pozwalającej nam skorzystać w całej pełni z nowych, szczęśliwych warunków bytu?

Słyszeliśmy zdanie, że jest to poprostu wyczerpanie nerwowe, spowodowane kilkoletnią wojną i związanymi z nią ciężkimi przejściami natury fizycznej i moralnej.

W twierdzeniu powyższym jest bezwątpienia pewna doza słuszności, ale główna przyczyna naszej apatii i bierności spoczywa głębiej — w chorej duszy narodu.

Francja ucierpiała na skutek wojny więcej, niż Polska; dwudziesta siódma część ludności francuskiej legła na polach bitew, przemysł francuski został zniszczony w trzech czwartych, olbrzymia część kraju zamieniona w pustynię, — a jednak Francja zdumiewa świat swoją energią czynu.

Niemcy ponieśli strasliwą klęskę materialną i moralną, cierpią obecnie nędzę, wyczerpani są izubożeni — jednak nie upadły na duchu i z godną podziwu energią zabrały się do pracy, wyteżonej pracy nad uratowaniem swego dobrobytu, nie wyrzekając się ani na chwilę myśli o odzyskaniu straconego stanowiska międzynarodowego. Ale Francja i Niemcy nie

## Bratobójca.

ROMANS

80.

Urzednicy zbliżyli się do kasy ze zniechęceniem.

Grivot podążył za nimi i od jednego rzutu oka spostrzegł, że mechanizm sekretny, obmyślony przez niego, nie istniał już wcale.

Sprężyny rozpadły się pod działaniem ognia i pociągnęły za sobą wewnętrzne rygły.

Zamek wisiał bezkształtny.

Grivot mógł teraz twierdzić, co mu się spodoba, i żaden biegły, wybrany z najdoświadczniejszych, nie byłby w stanie mu przeczyć.

Poszukano sprężyn, rygli, obejrzano zamek. Kawalki żelaza i stali zardzewiały, po krzywione, nie zachowały wcale pierwotnego kształtu.

Zapytano Grivota.

— Nie jestem w stanie panów objaśnić — odpowiedział — zapytujcie mnie, panowie, czy kasa została wyłamana? Czy przepiłowano ją? Nie wiem. Niema na to śladów teraz, i wszystko, co by się powiedziało, byłoby tylko blaga.

— Jest jednak sposób dla przekonania się w tym względzie — rzekł naczelnik policji — Jaki? — Zapytał pan Savanne.

— Trzeba poszukać stopionego kruszcza, jaki powinienby powstać z monety złotej i srebrnej, która jest w kasie, podług objaśnienia kasjera.

— To słuszne.

— I sędzia wydał rozkazy. Szukano, szperano, ale daremnie.

Monety złote i srebrne były już w Berlinie, w torbie podróżnej Roberta Verniere.

Od kilku chwil nasz przyjaciel Magloire, przyszedłszy do fabryki, obecny był przy tej scone.

Daniel Savanne spostrzegł mańkuta.

— Jakże się miewa Marta? — zapytał go.

— Dobrze panie sędzio — odrzekł Magloire. — Dzieci zapominają prędzej niż my, starsi. To rzecz wieku i to ich szczęście... Ona jednak ma naturę wyjątkową... Przyszedłem poprosić pana, panie sędzio, czy nie mógłbyś z mieszkaniem pani Sollier zabrać trochę bielizny i rzeczy, należących do małej... — Upoważniam cię do tego, mój przyjacielu — pochwycił sędzia.

W tej chwili nadszedł Henryk Savanne.

Ukończył już wszystkie przygotowania do pogrzebu i przyszedł o tym oznajmić stryjowi.

W godzinę później pokój na dole został powleczoney kirem. Pośrodku stanął katafalk, na którym spocząć miała trumna, otoczony świecami w wielkich lichtarzach srebrnych.

Wybiła godzina jedenasta.

Robotnicy odłożyli narzędzia robocze i poszli na śniadanie.

LII.

Daniel Savanne, jego synowiec i naczelnik policji udali się do małej restauracji w pobliżu, gdzie się posilili.

Klaudjusz Grivot podążył za tłumem robotników.

Fabryka — a raczej pawilon odźwiernej i ruiny — pozostały pod dozorem agentów.

W południe wszyscy powrócili i roboty znów przedsięwzięte zostały czynnie.

Szczątki domu mieszkalnego były zupełnie usunięte, pozostał plac oczyszczony i poczerniały.

Teraz zajęto się uprzątnieniem stajen.

Znaleziono zwęglone trupy koni, również jak i kości ludzkie, z czego się przekonano, iż parobek, doglądający koni, rzucony wściekły w pożarze, wydane zostały rozkazy, ażeby smutne szczątki nie-

szczęśliwego biedaka mogły być pochowane w ziemi świętej.

Po tych spostrzeżeniach i śledztwie, tymczasowo ukończonym, Daniel Savanne już tylko oczekiwał na przybycie zwłok Ryszarda Verniere.

Magloire i Kludjusz Grivot powrócili, a ten ostatni zachowywał wciąż twarz spokojną i postawę pewną siebie, bez wrażeńa ukrywał w sobie niepokój, jaki go trapił bezustannie.

Na podwórzu fa ryki wjechał furgon z Morgi.

Przywiózł do Saint-Ouen szczątki człowieka, który był szczęśliwym właścicielem kwitnącej fabryki.

W Mordze, z rozkazu pana Savanne i jego kosztem, dopełniono zabalsamowania.

Trumnę wyjęto z furgonu.

Sędzia śledczy kazał ją przenieść do pokoju żałobnego. Grivot, Magloire i dwaj robotnicy, wzięli na barki tru-

# Kradzieże we Francji.

Nigdy we Francji nie było tylu złodziei!

Faktem brutalnym jest jedno: Nigdy jeszcze nie było tylu kradzieży.

Tak pisze paryski „Matin” z dnia 3 b. m. 1 w dalszym ciągu uskarża się tymi słowami:

Zwłaszcza kradzieże na liniach kolejowych wznoszą do rozmiarów fantastycznych.

Wczoraj jeszcze p. Escande, czynny komisarz specjalny na dworcu Północnym, łzodołał przyłapać 7 opryszków w chwili, gdy przy pomocy samochodu ciężarowego, wywozili ze stacji setkę kilogramów cukru, znaczną ilość artykułów spożywczych, blaszanki z mlekiem i liczne paki ubrań. Jest to jednak kropla w morzu, niestety, w porównaniu do codziennych kradzieży niezliczonych, które pozostają nieujawnione.

Istnieją inne przykłady nadzwyczajne. Niedawno dwa wagony oliwy wysłano z St. Nazaire do Nantes — przestrzeń nie wielka — oba zniknęły. Wagon zaplombowany z szynkami, wysłany z Czech, przybywa zaplombowany, ale — próżny.

Kradną wszędzie: na statkach na przystaniach, na dworcach kolejowych. Według liczby strat poniesionych przez towarzystwa ubezpieczeń, portem, w którym najczęściej zdarza się kradzieże, jest Marsylja. Musiano tam zorganizować specjalną policję portową. Izba handlowa w Nantes postanowiła utworzyć własną policję specjalną. Niewygodę wszakże tego projektu stanowi okoliczność, że należałoby na handel wydatki niemożliwe do poniesienia.

Kradzieże samochodów powiększyły się o tysiąc procent. Gdy przedtem notowano w Paryżu zniknięcia trzech samochodów miesięcznie, obecnie liczba ta wzrosła do trzydzie-

stu. Znika średnio codziennie jeden samochód.

Do tego rodzaju kradzieży przyczynił się z jednej strony popyt ogromny na samochody używane z powodu podróżeń nowych, z drugiej zaś strony ogromny wzrost liczby ludzi, którzy podczas wojny służyli w parkach samochodowych i tam nauczyli się obchodzenia z maszynami.

Epidemia ta kradzieży stała się tak poważna, że towarzystwa ubezpieczeń, które przedtem przyjmowały ubezpieczenia na wszystkie ryzyka transportu, a wśród nich i ryzyko kradzieży, ryczałtem, musiały to ryzyko wyłączyć ze swych polis i utworzyć ubezpieczenia specjalne od kradzieży, podważając i potrając koszt ubezpieczeń, ponoszonych przez handel.

Towarzystwa, które przyjmowały specjalnie ubezpieczenia paczek pocztowych, podwyższyły premję ubezpieczeniową z 5 centymów na franka i na półtora franka od paczki, musiały w końcu zlikwidować swe interesy i przestać istnieć, do tego bowiem stopnia zwiększały się kradzieże.

Towarzystwa ubezpieczeń od kradzieży obliczają, że kradzieże zwiększyły się o 120 do 140 proc. Najbardziej kradzieżom ulegają płyny, artykuły spożywcze, obuwie, jedwab. Kradzież kapeluszy, bielizny, perfumerji i t. d. zwiększył się o 50 proc.

Jak widać zatem ze skarg powyższych, jednym ze skutków długotrwałej, okropnej wojny, którą świat przeżył, jest, nie tylko u nas, lecz i na zachodzie, przerażający upadek poszanowania cudzej własności, wzrost żądzy łatwego zarobku bez pracy, jeżeli nie na parkarstwie, to już wprost na kradzieży.

Każdy posiadający gruntownie buchalterję handlową i rolniczą stenografię, kaligrafię, pismo piękne ozdobne i pisanie na maszynach, tudzież arytmetykę, korespondencję, geografję, naukę o handlu, towaroznawstwo, prawo handlu, ekonomję społeczną i języki nowożytne

otrzyma rychło odpowiednią posadę.

Zapisy przyjmuje kancelarja

**PRAKTYCZNYCH KURSÓW OTYLJI WOLSIEJ**

SOSNOWIEC - KONSTANTYNÓW

ul. Kamień na Nr. 5 codziennie od 9 rano do 9 wieczorem.

UWAGI: 1) Nauka w g. rannych po poł. i wiecz. dla osób płci obojgą. 2) Kto nie ma odpowiednich kwalifikacji może być przyjęty na Kursy Przygotowawcze.



**Tylko Optyk-Mechanik J. Manela**

dobierze Panu DOBRE OKULARY

Dopasowuje szkła ściśle wg. recept Okulistów — napoczekaniu. Ceny przystępne.

Sosnowiec Modrzejowska 1. 6

Wielki wybór barometrów do chemikalji.



**ŚWIERZBE**

usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MASC P-ra HEBDY” uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bieleziny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i skl. aptecznych tylko „Masó P-ra Hebdy” z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1-3-12 osób. Tow. E Hebda i S-ka Warszawa, Elekoralna 18 tel. 1-37. Dla koni od świeżych i parcha „EKWOL-HBDA”.

mają za sobą stu dwudziestu ośmiu lat niewoli, która pomimo bohaterkich wysiłków z naszej strony, musiała wyrzucić wpływ na psychikę polską.

Oleliśmy mimowoli wpływem kultury niemieckiej, nauka polska stawała się stopniowo echem niemieckiej, Austria sączyła nam w dusze swój biurokracizm, korupcję i karjerowiczostwo, obcowanie z Rosją zarażało nas doktrynerstwem, leninstwem, anarchizmem i nihilizmem, których ślady znajdujemy na każdym kroku w najmłodszej literaturze i w umysłowości licznych rzesz naszej emigracji rosyjskiej.

Dzisiaj, gdy odzyskałszy już niezależność państwową, przed ogromem zadań, jakie narzuciły nam się odrazu, stanęliśmy z duszą chorą, zgnębną, wyczerpaną długą walką. Z walki tej wyszliśmy wprawdzie zwycięsko, ale potrzeba nam czasu na to, by odzyskać w zupełności zdrowie, konieczne do normalnego życia intensywnej pracy i wszechstronnego rozwoju.

Jak rekonwalescent po długiej chorobie, nie mamy jeszcze dość wiary we własne siły, pierwsze kroki stawiamy chwiejnie i każdy śmielszy ruch wyduje się nam niebezpiecznym.

Naród polski odzyskał już wolność fizyczną, ale na duszy jego pozostały dotąd niestarte piętna niewoli. Jad, którym zaborcy zatruli tę duszę świadomie lub mimowoli, przetrwał ją dotąd i odbiera narodowi polskiemu zdolności do rozwinięcia wszystkich sił swoich w pracy nad budowaniem przyszłości.

Miejmy jednak nadzieję, że w słońcu wolności dusza polska rychło zdrowie odzyska. A wtedy nie będzie już Polaków, którzy „bluszczeniem” obwijać się pragną o trony „Habsburgów czy Hehenzolerów, nie będzie przedajnych urzędników, spekulantów i paskarzy, nie będzie obojętnych wobec potrzeb Ojczyzny.

Wacław Kryński.

mnę i położyli ją na katafalk. I nikczemny łotr zawsze panując nad sobą, nie drżał wcale, czując ciężar trumny tego, którego tak podle uknuł i runę; tego, którego zamordował, bo, jako współnik Roberta Verniere, był również winien jak on za spełnioną zbrodnię.

Wieko trumny zostało zdjęte

Na piersiach Ryszarda postawiono krucyfiks, wodę święconą u nog i zapalono świece. Ukazana się twarz zmarłego, skapaną w świetle, skupiającym się na niej...

Rysy tego oblicza nie zmieniły się wcale.

Dusza zacna i prawa, która ożywiła była to biedne ciało, zdawała się odbijać wciąż jeszcze na tej szlachetnej postaci spokojnej i bladej.

W tej chwili po raz pierwszy Grivot nie mógł się powstrzymać od drgnięcia.

Szałona myśl przebiegła mu przez głowę, że ten niebo-

szczyk za chwilę otworzy oczy, podniesie rękę z całunu i zawoła, wskazując na niego:

— Oto jeden z morderców moich!

Zbladł i zachwiał się.

Magloire widział, że blednie i chwieje się na nogach.

Ale zacny mańkut uważał to za bolesne wzruszenie, co było mimowolną oznaką przestraszenia.

Gdyby najmniejsze podejrzenie było cięższe na Grivocie, zmieszanie, sprawione na nim tą niespodzianą konfrontacją, wystarczyłoby ażeby go zgubił.

Wiemy jednak, że, dzięki przedsięwzięciu ostrożnościom, żadne podejrzenie nie mogło go dosięgnąć.

— Rzyjacie moi — odezwał się pan Savanne do otaczających go osób — pogrzeb odbędzie się dopiero pojutrze... Nie możemy pozostawić trumny samotnej... Trzeba przy niej czuwać. Czy kto z was

chce wziąć udział w tym dobrym uczynku?

Magloire zbliżył się.

— Ja, proszę pana — rzekł.

— Ja także, proszę pana — wyrzekł głosem pewnym Grivot, który już znów panował nad sobą.

Dwaj robotnicy fabryczni również się zaangażowali i zostali przyjęci.

Mańkut podchwycił:

— We czterech będziemy mogli się zmienić, zmęczenie nie będzie wielkie. Kto rozpocznie czuwanie?

— Ja, jeżeli można — odparł majster.

— Dobrze... Za dwie godziny przyjdzie pana zlużować.

Potym Magloire dodał, zwracając się do robotników:

— A następnie jeden z was przyjdzie mnie zlużować.

W tejże chwili wszedł Henryk Sawanne.

Z kasjerem Prieur ułożył listę osób, którym miano posłać zaproszenie na pogrzeb.

— Wyśle teraz listy te — rzekł do stryja. — Czy za trumną pójdzie tylko Alicja, jako córka nieboszczyka?

— To byłoby nie słusznie — odparł sędzia śledczy — nie, należy prosić brata. Zatem Alicja i Robert Verniere... Nasz biedny przyjaciel Ryszard nie miał innych krewnych.

Klnudusz, słysząc wymówione imię Roberta, znów zaдрżał.

— Morderca bierze udział w ostatniej posłudze i zaprasza na pogrzeb swej ofiary... Byłoby tylko nie chciał przybyć... Ale nie! ja go znam... zbraknie mu odwagi!... Niema się więc czego obawiać.

Wszyscy obecni jeden po drugim opuścili kilka kropel wody święconej na zwłoki i oddalili się z wyjątkiem Klnudusza Grivot, który pozostał sam przy trupie.

Listy i dzienniki z Paryża,

**ZORZA**  
NAJLEPSZA PRZETRUSZCZONA  
PASTA do OBUWIA  
IDEALNIE KONSERWUJE SKÓRĘ NADAJĄC JEJ MIĘKKOŚĆ I POŁYSK.  
NAGRODZONA MEDALEM NA WYSTAWIE KRÓLESTWO MÓDY  
KRAJOWA WYTWORNI CHEMICZNA  
WARSZAWA OGRODOWA 46  
TEL. 187 94 238 90  
Przedstawiciel na Zagłębia: GEYER Sosnowiec, Nowe 10.

**Czytelnia Pism**  
krajowych i zagranicznych przy Biurze Dzienników i Ogłoszeń  
**JÓZEFA HŁAWSKIEGO**  
w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 4.

**GUKIERNIA ROMANA NEY**  
ul. Kościelna № 1.  
Poleca się łaskawym względem Sz. Publiczności.

Biurowo Dzienników i Ogłoszeń  
**Józef Hławski**  
w Sosnowcu ul. 3-go Maja 4  
poleca duży wybór: pocztówek, papeterji, obrazów i kalendarzy na rok 1920.

Lekarz wenerycznego szpitala w Będzinie  
**Dr. Wasili Kekalo**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Samogwałt. Płciowa niemoc. Badanie krwi. Mikroskop. analizy. Używam prep. 606 i 914.  
Najnowsze sposoby leczenia.  
Przyjmuje codziennie od 5 do 7 po poł. w dni świąteczne od 10 do 12 rano.  
Adres: Będzin, ul. Kołtątaja № 33.

wysłane pociągiem nocnym, przybywają do stolicy Niemiec dopiero nazajutrz wieczorem około godziny siódmej.  
List, pisany do Roberta Verniere przez Daniela Savanne i adresowany do ambasady francuskiej, winien był doręczony być 3 stycznia wieczorem.  
Pani Verniere otrzymała kilka gazet francuskich, niezakazanych przez rząd niemiecki.  
W pałacu przy ulicy Fryderyka jadano obiad o siódmej, a pani domu pilnowała ściśle tej pory.  
Dnia tego po śniadaniu Filid jakesmy powiedzieli, poszedł złożyć kilka wizyt przyjacielką swej matki. Robert opuścił pałac, dla przechadzki po mieście. Aurelja zaś powróciła do swego mieszkania.  
Bratobójca wróciwszy do domu szóstej, zamknął się w swym gabinecie.